

Cena 2 zł.

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, niedziela 28 lipca 1946 roku

Nr 189

Jutro rozpocznie się w Paryżu

Konferencja pokojowa

przy udziale przedstawicieli 21 państw.—Tysiące tłumaczy, stenografów i telegrafistów.—Bevin nie będzie obecny

W dniu jutrzejszym przedstawiciele 21 państw rozpoczną w Paryżu obrady nad ukształtowaniem powojennej Europy.

Na porządku dziennym konferencji znajdują się traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Na czele delegacji brytyjskiej udającej się na konferencję pokojową do Paryża stanie premier Attlee. Minister spraw zagranicznych Bevin zachorował i lekarz polecił mu pozostać w domu.

Dzisiaj rano w Paryżu zastępcy ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw odbyli w pałacu luksemburskim ostatnie zebranie celem poczynienia przygotowań do konferencji.

W konferencji uczestniczyć będzie prawie dwutysięczny tłum tłumaczy, stenografów, telegrafistów.

Na czele delegacji rosyjskiej stoi mini-

ster spraw zagranicznych **Mołotow**, towarzyszą mu wiceminister **Wyszyński**, **Bogomolow** oraz ambasadorowie radzieccy we Francji, Wielkiej Brytanii i USA. Oprócz tego na konferencję przybędą przedstawiciele litewskiej, łotewskiej i estońskiej republik radzieckich.

Na czele delegacji francuskiej stoi premier **Bidauld**, towarzyszą mu ambasadoro-

wie francuscy w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie.

Gen. Smuts, który przewodniczył delegacji Unii Południowo-Afrykańskiej nie będzie uczestniczył w pierwszej fazie obrad.

Na zaproszenie premiera **Bidauld** na konferencję pokojową przybędzie sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych **Trygve Lie**.

Co się dzieje w Chinach?

Gen. Carlton domaga się wycofania wojsk amerykańskich

Wdowa po założycielu republiki chińskiej **Sun-Ja-Tsenie** oświadczyła, że amerykańska polityka w Chinach przyczyniła się do podtrzymania wojny domowej w Chinach. W związku z powyższym oświadczeniem przewodniczący amerykańskiego stowarzyszenia „Wygramy pokój”, gen. **Carlton**, powiedział, że popieranie przez USA rządu **Chin Centralnych** i ingerencja w sprawy chińskie mogą doprowadzić do

wybuchu nowej wojny światowej.

Dziennik **New York Tribune** pisze, że nie można przejść do porządku dziennego nad zarzutami czynionymi Stanom Zjednoczonym w związku z ich polityką w Chinach. Dziennik stwierdza, że istotnie Ameryka popiera reakcję w Chinach.

Dziennik „**Chicago Sun**” domaga się zaniechania interwencji i wycofania wojsk amerykańskich z Chin.

Brytyjczycy uczestniczą w święcie marynarki ZSRR

LONDYN (BBC). Do Kronsztadtu przybyła na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja brytyjskiej floty wojennej z admirałem **Fraserem** na czele. Delegacja brytyjska weźmie udział w święcie czerwonej marynarki wojennej. Admirał **Fraser** przybył do Leningradu, serdecznie witany przez władze radzieckie. Admirał **Fraser** udał się dziś do Moskwy.

Monachijczyk na arenie politycznej Francji

Powrót **Daladiera** na arenę polityczną Francji budzi wielkie zaniepokojenie w Czechosłowacji. Dziennik „**Lidova Vyprava**” pisze z tego powodu, że **Daladier** jest jednym z tych mężów stanu, którzy Czechosłowację złożyli w ofierze Hitlerowi.

Usunąć faszystów postanowił parlament austriacki

LONDYN (BBC). Parlament austriacki postanowił zaapelować do Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie znajdujących się na terenie Austrii uchodźców z państw obcych.

Austria również zamierza zwrócić się do OZN z prośbą o przyjęcie jej na członka.

Dobre żniwa ma Europa w tym roku

Przedstawiciel Komisji Pomocy Europejskiej oświadczył w Londynie, że ciągle jeszcze panuje w Europie niedobór zboża, jednak rozpiętość pomiędzy zapotrzebowaniem, a spodziewanymi zbiorami będzie mniejsza. Żniwa bowiem zapowiadają się o 25 proc. lepsze niż w roku ubiegłym.

UNRRA zakończy działalność w tym roku

Dyrektor generalny UNRRA, **La Guardia** bawiący obecnie w Rzymie, oświadczył, że jest mało prawdopodobne, by UNRRA kontynuowała swą działalność po roku 1946.

La Guardia przybędzie w dniu 16 sierpnia z wizytą do Warszawy.

Tak dalej być nie może!...

Mieszkania dla robotników

winny być przydzielane w pierwszym rzędzie.—Konferencja z przedstawicielami urzędów

Od dłuższego czasu napływają do Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i przestępczością gospodarczą skargi i zażalenia, dotyczące działalności łódzkich urzędów kwaterunkowych.

W skargach tych zwraca się uwagę, że podania o lokale mieszkalne dla robotników i pracowników łódzkich z reguły skazane są na długą drogę urze-

dową i w rezultacie do bardzo nielicznych należą wypadki przydzielania mieszkań dla świata pracy.

Ponieważ skargi łódzkiego świata pracy odnośnie działalności urzędów kwaterunkowych są coraz częstsze i coraz bardziej poparte dowodami, Delegatura Łódzka Komisji Specjalnej zwołała w tej sprawie specjalną kon-

ferencję z przedstawicielami urzędów kwaterunkowych.

W konferencji tej wziął udział, jako przedstawiciel Komisji Specjalnej w Łodzi — prezes **Cieśluk**, urzędy kwaterunkowe reprezentowali zaś poszczególnej kierownicy referatów mieszkaniowych przy starostwach grodzkich wraz z naczelnikiem Głównego Urzędu Kwaterunkowego w Łodzi — ob. **Szymańskim** na czele.

Przedstawiciel Komisji Specjalnej zaznaczył, że skargi te i zażalenia, jakie wpływają na ręce Komisji Specjalnej wskazują na wadliwość działania urzędów, z drugiej strony wiele faktów świadczy o niesumienności i złej woli funkcjonariuszów tych urzędów kwaterunkowych, odnośnie spraw mieszkaniowych dla świata pracy.

Wobec tego Komisja Specjalna oświadczyła zebranych urzędnikom wydziałów kwaterunkowych, że tak dalej być nie może, że świat pracy nie tylko nie może ucierpieć na odcinku mieszkaniowym, ale przeciwnie — winien być uprzywilejowany.

Zebranych przedstawicieli urzędów kwaterunkowych w Łodzi uprzedzono, że w stosunku do tych wszystkich, którzy świadomie pracują opieszale, względnie celowo utrudniają przydzielanie mieszkań pracownikom i robotnikom łódzkim, będą wyciągnięte jak najostrzejsze konsekwencje. (b)

Święto Morza w Łodzi

Defilada, przemówienia i zabawy ludowe

Z okazji rozpoczynającego się w dniu dzisiejszym „Święta Morza” na odzyskanym polskim Wybrzeżu — również i w Łodzi, jak i w innych miastach, odbędą się dziś specjalne uroczystości.

Już wczoraj miasto zostało przybrane flagami. Dziś rano o 9-ej odbyła się zbiórka uczestników obchodu przed Katedrą, poczem nabożeństwo. Po nabożeństwie o godzinie 11 uformował się pochód, który wyruszył ulicą **Piotrkowską**.

Przed domem przy ul. **Piotrkowskiej 104**, przed pięknie udekorowaną trybuną odbyła się defilada, którą przyjęli przedstawiciele władz.

gramem — o godz. 12.30 po poł. na Placu gromem — o godz. 12.30 po poł. na Placu Wołyńki wygłoszone zostaną przemówie-

nia okolicznościowe przez prezydenta miasta i przedstawiciela **Ligi Morskiej**.

Dopełnieniem dzisiejszych uroczystości w Łodzi będzie zabawa ludowa „**Na lądzie i wodzie**”, urozmaicona całym szeregiem niespodzianek, która rozpocznie się o godz. 3-ej w **Parku Ludowym**.

Obchodząc dziś „Święto Morza” winniśmy wiedzieć: **Polska posiada dziś szeroki dostęp do morza**. Gdy odbudujemy nasz przemysł, gdy podniesie się nasze rolnictwo — przez polskie morze popłyną w świat polskie towary. Popłyną, gwarantując dobrobyt naszemu narodowi, popłyną pod polską banderą, wzmagając pozycję Polski wśród narodów świata.

O tym właśnie winno mówić dziś każdemu Polakowi „Święto Morza”. (a)

Lufy okrętów wojennych

Angielskie okręty wojenne wpłynęły do Zatoki Perskiej...

Ścieżki angielskich pojęć są kręte: lubią Anglicy straszyć... okrętami.

Bo myślą sobie: „może się pętać z leknie tej grozy, co tkwi w okrętach”.

I okrętami straszyć chcą co rusz, nie przecuwając, że „pętać” dorósł.

Dziś „pętać” jest już na strachy głuchy, bo dzisiaj prawo rządzi — nie... lufy

I szczerze mówiąc, tak między nami, głupia rzecz straszyć Persów lufami.

Dziś ten co straszy, bywa przekleństwem, choćby największe miał on okręty...

Dr Wist.

Zaniepokojenie wśród urzędników brytyjskich w Palestynie

Rada brytyjskich urzędników cywilnych w Palestynie uchwaliła rezolucję, w której zwraca się do rządu angielskiego z prośbą o wynalezienie środków, które zapewniłyby bezpieczeństwo pracownikom brytyjskim w Palestynie.

Premier czeski zadowolony z rozmów moskiewskich

Po powrocie z podróży do Moskwy delegacji czechosłowackiej, przewodniczący delegacji, premier **Gottwald**, oświadczył, że wyniki podróży są bardzo pomyślne. Premier czechosłowacki podkreślił przychylny przyjęcie, jakiego doznała delegacja od radzieckich mężów stanu.

Ślepi odzyskują wzrok!

Dzięki oczom zmarłego człowieka, inny staje się szczęśliwy. „Banki oczne“ w Stanach Zjednoczonych

Jednym z najstraszniejszych kalectw jest ślepotą. Obecnie, w wyniku wojny, ilość niewidomych znacznie wzrosła. Wiele ludzi straciło wzrok, wiele ludzi zostało kalekami na całe życie.

Czy doprawdy na całe życie? Czy nie ma już żadnej nadziei, że ci nieszczęśliwcy zobaczą jeszcze kiedyś światło dzienne?

Z Ameryki donoszą o przeprowadzanych ostatnio coraz częściej operacjach, będących rewelacją w dziedzinie chirurgii. W wyniku tych operacji bowiem ślepi odzyskują wzrok!

Operacja taka nazywa się krótko — transplantacją rogówki. Na czym ona polega?

W medycynie wiadomo było już oddawna, że wskutek wypadku lub choroby rogówka, okrywająca źrenicę, może stać się nieprzejrzysta i że wtedy należy w tej rogówce wyciąć maleńkie okienko i na to miejsce przetransplantować (przenieść) rogówkę ze zdrowego oka.

Chodziłoby więc tylko o to, skąd brać zdrowe rogówki?

Istnieją dwie możliwości: albo rogówka taka ma pochodzić od osoby, która wskutek wypadku straciła oko, jednak rogówka pozostała nienaruszona, albo też od osoby niedawno zmarłej.

Pierwsza ewentualność nie może być brana w rachubę przy częstszych operacjach, gdyż wypadki, w których ktoś traci oko są naogół b. rzadkie. Wobec tego postanowiono korzystać dla przywracania niewidomym wzroku z rogówek, pochodzących od osób zmarłych.

W tym celu szpitale nowojorskie zorganizowały instytucję, będącą swego rodzaju „bankiem ocznym“. Instytucja ta jest w kontakcie z biurami pogrzebowymi,

szpitalami, stacjami pogotowia ratunkowego itd. i gdy tylko dowie się o zgonie, niezwłocznie komunikuje się z rodziną zmarłego, celem uzyskania zgody na przekazanie oczu zmarłego na cele chirurgii, poczym zabezpiecza się odpowiednio uzyskany w ten sposób kosztowny materiał i dostarcza się go do klinik chirurgicznych, gdzie przeprowadzane są operacje.

Są wypadki, że rodziny zmarłych odmawiają, przeważnie jednak ogół, rozumiejąc doniosłość przeprowadzanych operacji, chętnie wyraża zgodę.

Niedawno miał miejsce charakterystyczny wypadek na tym tle.

W klinice dziecięcej zmarło dziecko w kilka godzin po przyjściu na świat. Lekarz zakomunikował o tym nieszczęśliwie-

mu ojcu i poprosił go o zezwolenie ofiarowania oczu nieżywego dziecka, celem przywrócenia wzroku jakiemuś ślepcowi. Ojciec zgodził się i oczy dziecka w sterylizowanym naczyniu przewiezione zostały do „banku ocznego“, skąd już następnego dnia użyte zostały do przeprowadzenia operacji, przyczem dzięki jednemu oku przywrócony został wzrok robotnikowi, ojcu licznej rodziny, w drugim wypadku zaś dzięki operacji odzyskała wzrok jakaś nieszczęśliwa matka, która oślepiła wskutek eksplozji w kuchni.

Liczba ślepych, którzy w ten cudowny sposób odzyskali wzrok, jest olbrzymia.

Wzruszające naprawdę są słowa, w jakich ci nieszczęśliwcy do wczoraj, a dziś najszczęśliwsi pod słońcem, opowiadają,

jakie wrażenie zrobiło na nich przejście ze świata nocy do świata dnia.

Pewien młody mężczyzna, który 17 lat był niewidomy, poddał się operacji, zakończonej pomyślnym wynikiem. Gdy stanął on w jakiś czas potem przed komisją poborową, lekarze nie dostrzegli niczego osobliwego w jego oczach, które jeszcze niedawno nic nie widziały.

W innym wypadku dzięki transplantacji rogówki odzyskał wzrok 35-letni mężczyzna, który dwadzieścia lat był ślepy. Obecnie jest on jednym z najlepszych szoferów w Nowym Jorku i nie miał dotąd ani jednego wypadku!

„Bank oczny“ przestał być organizacją lokalną. Zasięgiem swym obejmuje dziś niemal całe Stany Zjednoczone. Na czele tej instytucji stoi szereg najwybitniejszych chirurgów amerykańskich, którzy obecnie ślęczą w swych laboratoriach nad wynalezieniem sposobu sztucznego otrzymywania rogówki.

W Stanach Zjednoczonych w chwili obecnej armia niewidomych liczy ponad 300 tysięcy osób. Z liczby tej — jak obliczono — w najbliższym czasie może odzyskać wzrok około 60.000 osób (T. W.)

Wyścigi konne na torze w Służewcu pod Warszawą

Dziś o godz. 15-ej na torze wyścigowym na Służewcu pod Warszawą odbędą się gonitwy których program podajemy poniżej:

I GONITWA

Nagroda 6000 zł. — dystans około 1600 m. Udział biorą konie: Summerhay, Cheronea, Salerno.

II GONITWA

Nagr. 8000 zł. dyst. ok. 2400 m. — Urga, Brokat, Talizman III. Souvernir.

III GONITWA

Nagr. 8000 zł. dyst. ok. 2000 m. — Balkyris, Jastarnia III, Wicher IV, Pobudka, Geolog.

IV GONITWA

Nagr. 10.000 zł. dyst. ok. 2200 m. — Astrolog, Silver King, Wir II, Bimber, Pozoga;

V GONITWA

Nagr. 15.000 zł. dyst. ok. 2600 m. — Łuk II, Samossiera II, Irak II, Odeon, Izan.

VI GONITWA

Nagr. 6000 zł. dyst. ok. 2200 m. — Corredidor, Murza, Rarissima, Urabraga, Confetti,

Goldquelle Tokio, Tobruk II, Marsz.

VII GONITWA

Nagr. 5000 zł. dyst. ok. 1600 m. Victory, Wisła, Dagoressa, Syrt, Ines II, Narwał, Inwazja.

VIII GONITWA

Nagr. 5000 zł. dyst. ok. 2000 m. — Milet, Meta, Victory, Rewelacja, Tinta, Opieka; Inwazja.

Nasi faworyci

I gon. Cheronea.
II gon. Brokat, Urga
III gon. Balkyris, Wicher IV
IV gon. Silver King, Bimber.
V gon. Izan, Łuk II
VI gon. Marsz, Tokio, Goldquelle.
VII gon. Victory, Wisła, Dagoressa.
VIII gon. Victory, Milet, Opieka.
Kasa zapasowa w Łodzi czynna jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10-ej do godz. 12-ej. Al. Kościuszki 6 i Piotrkowska Nr 53.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Od soboty 3 sierpnia o godz. 19.15
w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 15

Maria GORCZYŃSKA

w komedii Herczego

NIEBIESKI LIS

3978

Codzienna nowelka Expressu

PONIŻENIE

— No, i jak on cię przyjął?

— Bardzo miło. Wyszedł mi na przeciw, przeproszał, że jest niestosownie ubrany, zapytał, czym może mi służyć. Powiedziałam, że przychodzę w sprawie mego męża. Zaczął nerwowo palcami bębnić po stole. Ma bardzo ładne, wytworne, wypielęgnowane palce.

— Dobrze, dobrze... No, dalej, dalej...

— ...i w ogóle jest bardzo wytwornym mężczyzną. Wąsy jego są już nieco siwe, ale ponieważ są krótko i starannie przystrzyżone...

— Ależ, proszę cię, Olga, ja znam przecież mego szefa. Nie dręcz mnie! Cóż on powiedział wreszcie?

Pani Olga zdjęła kapelusz i potrząsnęła głową. Jej brązowe, długie włosy rozsypany się. Jej drobna twarz była jeszcze zarumieniona od działania chłodnego, jesiennego wiatru.

— Nie bądź taki nerwowy, Karolu! Skoro zdecydowałam się iść do dyrektora, już z góry byłam pewna zwycięstwa...

Serce mężczyzny zatłukło w dzikim porywie, nieufnie spojrzawszy na swą żonę, która z lekkim westchnieniem usiadła na kanapie. Patrzył na subtelny zarys jej głowy, stapiający się już z mrokiem wczesnego wieczoru i byłby ją najpewniej podziwiał, gdyby nie rozigrane nerwy, gdyby nie uporczywa pamięć o jego własnej, smutnej sprawie.

— Byłam pewna — powtórzyła Olga — bowiem wiedziałam już wiele rzeczy o twoim szefie. Przecież już i inni urzędnicy mieli rozmaite nieprzy-

jemności. Jeden już ukradł pieniądze i nic mu się nie stało, nieprawdaż?... Sam mi opowiadałeś, że pani Janot tak zręcznie załagodziła tę sprawę...

Mężczyźnie zdawało się, że otrzymał tępą cios w pierś.

— Jak możesz mówić tak o pani Janot? Przecież każdy wie...

— Tak, to była ciężka sprawa. Szanowny małżonek zdefraudował i dyrektor napewno skrzyłby mu kark, gdyby nie ofiara tej dzielnej, szlachetnej kobiety...

Ręce Karola zacisnęły się.

— I ja zdefraudowałam. Wczoraj nie odważyłem się powiedzieć ci o tym...

Olga zwinęła się na tapczanie jak kotka.

— Wiedziałam. Zrozumiałam...

— No, i dyrektor?... — zwrócił się do niej gwałtownie.

— Dyrektor, jak mówiłam, bębnił palcami po stole i powtarzał: „trudna sprawa, łaskawa pani, i ja nie wiem doprawdy“...

— No, i zamelduje w policji...

— Nie!

— Czy żądał, żebym mu zwrócił całą sumę?

— Nie, też nie!

— Więc co? kara dyscyplinarna?

— Prawdopodobnie, ale bardzo lekka. Zdaje się, że zredukują ci tymczasem pensję.

Mężczyzna zapragnął nagle paść przed tą kobietą na kolana, całować jej ręce i płakać jak złe, skruszone dziecko. Jednocześnie czuł, że chciałby rzucić się na nią i palcami ścisnąć jej delikatną,

białą szyję. Ale stał bez ruchu, bez słowa. Bezmyślnie sięgnął po papierosa, zapalił zapałkę i trzymał ją tak długo, aż zaczęła mu parzyć palce. Gdy zgasiła, ciemność, która zapanowała w pokoju, wydawała mu się niezgłębioną bolesną czernią.

— Czy mam zapalić światło? — spytał.

— Nie, tak jest przyjemniej. Usiądź tu przy mnie i wyznaj mi teraz wszystko.

Usiadł przy niej, jak posłuszne dziecko. Ogarnął go świeży, nieznany dotąd zapach.

— Więc... wpadłem w złe towarzystwo... Rok już może minął...

— Wiem. Domysliłam się tego, gdy mi pierwszy raz powiedziałeś, że zostajesz dłużej w biurze. A niedługo po tym dałeś mi o kilkaset złotych więcej.

— Nie sądzę — powiedział błagalnie — że zadawałem się z ludźmi niegodnymi. Byli tylko tak samo lekkomyślni, jak ja... I byłem ci zawsze wierny... tak, zawsze.

Ujął ramię żony i pocałował je.

Pani Olga wstała, zapaliła światło i poczęła się krzątać po mieszkaniu, mówiąc o wielu nic nie znaczących rzeczach. Jutro po obiedzie musi złożyć wizytę siostrze, wieczorem pojedzie do teatru, a w niedzielę państwo Janot przyjdą z wizytą... Karol podniósł się i zaprotestował:

— Ależ, co znowu... Pani Janot nie może tu przyjść!...

— Jeśli pani Janot nie może, dla czego jej mąż może przyjść?

— Moja droga, jest wielka różnica między grzesznym mężczyzną, a grzeszną kobietą...

— Nie widzę prawie żadnej różnicy, ale w sprawie Janotów kobieta okupiła

przynajmniej swój grzech: za cenę swego honoru uratowała męża, dzieci, uratowała swą rodzinę...

Mężczyzna zerwał się i uchwycił rękę żony:

— Wyznaj mi, błagam cię, ale na Boga, mów prawdę, czy mój szef żądał czegoś od ciebie, czegoś, co jest święte i byłoby okrutne, gdyby...

Olga zawała się. Poczym odparła:

— Jesteś głupcem!

— Nie! Nie jestem głupcem! Ja go znam... Wszyscy go znają! Olgo, na litość Boga, powiedz mi, uspokój mnie, patrz, nie mogę już tego wytrzymać... Wiem, że jestem zły, nieuczciwy, ale jeśli ty zrobiłaś to, co...

— ...Co pani Janet... Nieprawdaż? Biedni mężczyźni, jakże prędko umiecie z nieszczęśliwego oskarżonego przedzierzgać się w płomiennego oskarżyciela. Naszym honorem zmywacie plamy waszych grzechów... Czy sądzisz, że nie od razu zauważyłam w twych oczach podejrzenie, które czało się, aby wreszcie wybuchnąć?!...

Ukrył twarz w dłoniach, ale ona mówiła dalej:

— Nie bój się. Twój szef jest uczciwym człowiekiem. Byłam z nim godzinę w jego samotnym gabinecie. Ani jedno obraźliwe słowo nie wyszło z jego warg. Nie wykorzystał tej tak dogodnej sytuacji. Nie chciał zadowolić się rolą zwykłego szantażysty. Twój szef jest człowiekiem honoru. Ale ja... ale ja...

— Co? Co? Mów!

— Ja zafiarowałam mu się, bo słyszałam, że tylko w ten sposób będę cię mogła uratować, on jednak... mnie poniżył... on... on... nie przyjął tej ofiary.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Będziecie ładować na wóz i zwozić do stodoły!
WICEK: — Z przykrością...

NIEMIEC: — Wy ciągniecie, a ja nie, bo jestem z Herrenvolku!
WACEK: — Przyjdzie na psa mróz!...

WICEK: — Nie wejdzie wóz!...
NIEMIEC: — Musi wejść, bo taki befel! Pchać, nie lenić się!

WICEK: — Nareszcie włącz!...
WACEK: — Ale stodoła kaput!
NIEMIEC: — Sabotaż! Zbrodnia!

15-17-letnie dziewczęta

Co mówią rodzice i wychowawcy o tym trudnym okresie życia

— Mam dużo trudności z córką, nie mogę sobie z nią dać rady... — takie słowa skargi słyszą często wychowawcy w swej pracy nad młodym pokoleniem.

Matka powiedziała: „Niegzeczne dziecko” — jest to więc pewnie dziewczynka 6-0 czy 8-letnia. Ale — o dziwo — okazuje się, że niegzezcznym dzieckiem jest dziewczyna... 15-letnia. To już nie jest dziecko. Ale cóż to za trudności?

Posłuchajmy: przede wszystkim „jest bardzo samowolna”. Powiada mi naprzykład wczoraj: mamusiu, dziś pójdę do kina z koleżanką. — Pójdiesz, jeśli ci pozwolę, jeśli nie — będziesz siedziała w domu.

Do czegoż to podobne, proszę pana, aby mi Danka oznajmiała, że pójdzie do kina, powinna się spytać o pozwolenie...

Albo mówię jej: „nie chcę abyś się spotykała z Janką (Janka jest kuzynką córki, ale to bardzo nieodpowiednie towarzystwo dla niej). A ona spotyka się z nią na ulicy. Więc odprowadzam ją do szkoły, albo ją, albo starsza córka.

Albo parę dni temu. Danka chce się umyć i prosi starszą siostrę, aby wyszła z kuchni. Nie pozwoliłam starszej siostrze wyjść, niech Danka nie robi grymasów, może się przecież umyć przy niej. I wie pan co? Danka tego dnia nie umyła się wcale...

A co mówi samo dziecko?

— Mama wcale mi nie ufa, odnosi się do mnie jakbym jeszcze była dzieckiem, chce mnie uczyć, kierować mną...

Zdaniem wychowawcy — w tym właśnie tkwi całe zło, bo 15-letniej córki nie można już prowadzić za rękę.

— Czy to znaczy jednak, że można puścić ją samopas? Nie — trzeba jej pozostawić jak najwięcej swobody, ale czuwać nad nią, nie oddalać się od niej duchowo, być zawsze gotową do udzielenia jej rady, pomocy, wskazówki.

Bo zasada jest taka: żeby dziewczyna nauczyła się sobą kierować i rządzić, żeby nauczyła się robić to, co dobre a unikać złego — żeby stała się odpowiedzialnym

człowiekiem — musi mieć zostawioną swobodę, musi mieć zaufanie rodziców.

I przerażać się tym nie ma potrzeby. Upadki i błędy kształcą i rozwijają. Mogą też zniszczyć, ale wtedy, gdy dziewczyna nie ma w rodzicach pewnych, wypróbowanych przyjaciół.

Dziewczyna dojrzewająca — zdaniem psychologów — to już nie dziecko. To już niemal cały człowiek — trzeba tylko czasem wiedzieć, jak do tego „człowieka” podejść.

Taki naprzykład wypadek z „Dziejami Grzechu” — Żeromskiego. Pewien ojciec zobaczył że jego 15-letnia córka przyniosła do domu od koleżanki „Dzieje Grzechu”.

— To jest smutna i przykra książka — powiedział jej — znajdziesz w niej wiele rzeczy wstrząsających i takich, które mogą ci zostawić w duszy niesmak na całe życie. Przeczytasz ją sobie, jeśli zechcesz, jak będziesz starsza, wtedy będziesz wiedziała już więcej o życiu, i będziesz bardziej odporna.

— I wiecie co się stało? Dziewczyna odniosła koleżance nieczytaną książkę.

— A jak jest w innym wypadku? Jeśli rodzice wyrwyją i palą „zakazane” książki — dziewczęta czytają je pokryjomu z większym jeszcze zainteresowaniem i może

niezdrową chłonnością. Zdarza się również tak, jak to miało miejsce u pewnej młodej 16-letniej dziewczyny, która w liście do swej nauczycielki napisała:

— „Ojciec jest bezwzględny. Tak musi być, bo ojciec tak chce i nikt mu się nie przeciwstawia i jest pewnie zadowolony. Ale czy cieszyłby się, gdyby wiedział, że czuję się bardzo źle, że nauczyłam się milczeć, nic nigdy nie mówię w domu, w milczeniu polykam łzy, bo przecież i ja mam duszę, boję się jednak, że to we mnie wybuchnie”...

Chodzi o to przecież, że dziewczęta w tym okresie, okresie dojrzewania, trzeba przekonywać, trzeba im odradzać. Mają bardzo rozwinętą ambicję i nic nie wyrządziło by tyle zła, co np. bicie „niesfornej” dziewczyny w tym właśnie okresie.

Poza tym dziewczyna w tym czasie szuka przyjaźni. Nie wolno jej zabraniać widywania się z koleżanką! Jeśli matka jej nie zna, niech poprosi do własnego domu, będą się wzajemnie odwiedzać. Wiele zła związanego ze skrytością i tajemnicą spotkań ukradkowych, da się w ten sposób uniknąć.

Równie ważna sprawa dotyczy pieniędzy. Dziewczęta 15 — 16-letnie wiedzą

już, że pieniądze ułatwiają życie. Jeśli praktykuje u krawcowej, i nic jeszcze nie zarabia (może się zdarzyć) — trzeba jej o ile tylko na to środki pozwolą — dać od czasu do czasu parę złotych. To jest bardzo ważne, gdyż w tym okresie dziewczęta i chłopcy dopuszczają się małych i naiwnych kradzieży domowych.

Największym jednak problemem jest w tym czasie miłość. Od 14 do 17 lat może przyjść pierwsza miłość.

Prawie każda dziewczyna w tym wieku kocha. Miłość jednych jest dojrzała, innych — tylko platoniczna. Ale i jednej i drugiej miłości nie „wybijie” się dziewczynie zakazami i gniewem. Nic nie szkodzi, że dziewczyna interesuje się chłopcami, że o nich mówi, że przychodzą do niej do domu. Lepsze to, niż spotkanie się pokryjomu i oszukiwanie rodziców. Zainteresowanie zaś przyszłym małżeństwem może każda matka wyzyskać dla nauczania dziewczyny dobrego prowadzenia gospodarstwa, szycia itp. Jeśli jednak tego zainteresowania chłopcami jest za dużo — trzeba jej to spokojnie wyperswadować. Dziewczyna jest ambitna i słowa matki ostrzegające przed „rozmięceniem się na drobne” w ciągłym kontakcie z coraz innymi chłopcami — poskutkują na pewno.

Tyle mówią wychowawcy i naukowcy. Życie dopowiada resztę.

F. B.

Handel mieszkaniami

Wyjeżdżający sprzedają mieszkania wraz z meblami

Wiadomo powszechnie, że do Łodzi przybywa wiele mieszkańców, ale również wiele wyjeżdża na Zachód, a także przenosi się wślad za swoimi urzędami i instytucjami do Warszawy. Mieszkania są zwalniane, ale Urząd kwaterekowy nigdy nie jest o tym powiadomiony, bowiem mieszkania te są sprzedawane najczęściej wraz z niemieckimi meblami.

W tych dniach Komisja Specjalna w Łodzi wykryła, że Stefan Nabełski sprzedał

4-ro pokojowe mieszkanie wraz z meblami za sumę 180 tys. zł. Nabywcą okazał się inż. Błaszczak Edward, dyrektor Łódzkiej Spółdzielni ogrodniczej.

Umowa sprzedaży mebli była spisana tylko na 25 tys. złotych, a to ze względu na opłaty stemplowe, które w tym wypadku wyniosłyby dużo większą kwotę. Mieszkańcy kombinatoryzy urządzili się więc sprytnie. Nabełskiemu udało się zbiec

Włamywacze nie próżniają

Wczoraj w nocy do mieszkania Stanisławy Gralak, zam. przy ul. Rzgowskiej 77, włamało się kilku złodziei. Otworzyli oni drzwi wytrychem, sterroryzowali przerażoną właścicielkę mieszkania, poczem skradli bieliznę i cenniejszą garderobę wartość kilkuset tysięcy złotych.

Sprawcy dotąd nie zostali ujęci. Dochodzenie w toku.

(h. k.)

CYRK Nr. 3

Al. Kościuszki 5-7

Od niedzieli 28 bm. prezentuje codziennie doborowy program cyrkowy i tleszce zwierząt.

Początek przedstawień o godz. 19.30. We wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30.

3909

FABRYCZNE SKŁADY PAPIERU I TEKSTURY
STANISŁAW DOLEWSKI

Sp. Kom. w Poznaniu

ODDZIAŁ W ŁODZI

ul. PIOTRKOWSKA 108, tel. 214-85.

sprzedaje hurtowo:

PAPIERY PAKOWE,

PERGAMIN PÓLTŁUSZCZOWY,

KARTONY BIAŁE I KOLOROWE

TEKTURĘ BIAŁĄ, SZARĄ I BRONZOWĄ

TORBY HANDLOWE

WORKI PAPIEROWE,

LIGNINĘ i t. d.



NAJSKUTECZNIEJSZY

KREM

LEDA

PRZECIWKO PIEGOM

LAB. L. KOSESKA WARSZAWA ŁÓDŹ — ul. ANDRZEJA Nr 51

Do nabycia — w Drogeriach, Aptekach, Perfumeriach. (pap 14331)

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.
Ostatnie dni sztuka B. Shaw'a „Uczeń diabła” w reżyserii Krasnowieckiego, oprawie kostiumowo dekoracyjnej Daszewskiego.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34
Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie znakomity artysta Jan Kurnakowicz w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa”. Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15 w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15. 3903

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.
Gości na swej scenie najlepszy zespół operowy w Polsce OPERE ŚLĄSKA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.15 STRASZNY DWÓR — Moniuszki, godz. 19.15 Halka — Moniuszki. 4017

TEATR LETNI „BAGATELA“
(Piotrkowska 94)
Ostatnie 3 dni farsy St. Dobrzańskiego w o. pracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „Syreny”.
Dziś 2 przedstawienia. Pocz. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień, tel. 272-70. 4017

W dniu 2 sierpnia rb. odbędzie się premiera nowej komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stepnia pt. „Bliźniaki”.
Na czele zespołu A. DYMSZA.
TEATR „SYRENA“
Traugutta 1

Ostatnie 2 dni gościnnych występów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce pt. „S.O.S.” w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego, reżyseria St. Miłski. Pocz. przedst. o godz. 19.30.

OGROD ZOOLOGICZNY
Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

- KINA**
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Powrót”
„Tezca” (Piotrkowska 108) — „Podwodny Patrol”
„Wisła” (Przejazd 1) — „Sama przez życie”
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Mocny człowiek”
„Adria” (ul. Główna 2) — „Sama przez życie”
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce”
„Hel” (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce”
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Maskarada”
„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilezur”
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Listy z pola bitwy”
„Roma” (Rzgowska 84) — „Dama z Maklak”
„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości”
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Czekaj na mnie”

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 8-10 i od 3-7 pp. Tel. 269-01. 3738 3738

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Koczanowska. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrostraszowe. 3054

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka Nr 17, telefon 144-45. 3657

Dr med. M. ZAURMAN — skórne, weneryczne. Nawrot 8. Przyjmuje 8-10 i 6-8. 3741

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6-8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 3631

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne, powrócił. Ordynuje 5-8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 3658

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 39, przyjmuje od 3-6, tel. 206-99. 3988

Dr KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53. 1787

Dr LENCEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2950

„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kaprys milionerki”
„Wiókniarz” (Zawadzka 16) — „Dr Murek”
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Wielbiciele panny Nancy”
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale”
„Record” (Rzgowska 2) — „Ja tu rządę”
„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Cyryl”
„Oświatowy” OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj”
Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.
Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy raz o godz. 14.30.

DYŻURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego, (Piotrkowska 127), Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina, (Pilsudskiego 54), Antoniewicza, (Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 37).

Kupno — sprzedaż

WAGI szalkowe, dziesiętne i odważniki, kołty do gotowania dla stołówek, konwie do mleka, łózka siatkowe. Linkowski, Piotrkowska 120 i 52, tel. 172-26. 3965

KUPIE szkło okienne — skrzynkowo. Zakład Szklarski, Łódź, Bałucki Rynek 6. 3966

TROCINY stałe na składzie. Tel. 189-06. 3558

MASŁO śmietankowe, sery holenderskie, tylżyckie, blokowe, gęsi bite skubane, jaja, miód — sprzedaż hurtowa, Łódź, Gdańska Nr 184, tel. 145-82. 3998

FABRYKA Cukrów i Czekolady „Delicja”, Łódź, Żeromskiego 31, poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wyślijmy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 3758

SPRZEDAM tokarnię 3-metrową oraz kant maszynę blacharską, Piotrkowska 83, m. 20. 4000

MOTOCYKL 150—200 w dobrym stanie kupię natychmiast. tel. 191-62. 4001

Poszukiwanie rodzin

ANI! prosí o wiadomość: Mieszka — Jarosław u p. Barana. Niepokalanek 3. Jestem chwilowo w Łodzi. 3900

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA krojoznia (krojoznia) oraz ozdabiania na bieliznę trykotową, Szwałbia, Kościuszki 93/25. 4009

FABRYKA cukrów „Delicja” Łódź, Żeromskiego 31, przyjmie wykwalifikowane zawiajaczki.

Lokale

UWAGA!! Pokoju umeblowanego poszukuje samotna pani, zatrudniona w Ministerstwie, telef. 135-21, godz. 8—15. 16—19. 4011

POSZUKUJE pilnie 2 lub 3 pokojowego mieszkania z wygodami w śródmieściu, za zwrotem kosztów. tel. 157-96, do godz. 17. 3857

Różne

OKULARY, STRZYKAWKI „Record”, termometry lekarskie i inne. Warsztat optyczny Łódź, Nowomiejska 3. 3747

DO WYNAJECIA samochód ciężarowy z przyczepką. Wiadomość cały dzień, telefon 272-70. 3960

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szybko i solidnie wykonuje. Lipowa 54, tel. 155-04. 3810

KROJU, szyć, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsciarstwa wyuczają kursy Wiśniewskiego. Zawadzka 25. 3252

Dzisiejsze mecze piłkarskie w Łodzi

Dziś, w niedzielę, odbędą się na boiskach piłkarskich Łodzi następujące imprezy:
Boisko Wima, godz. 10 Milicyjni — Skra.
Boisko Zjednoczonych godz. 10 Hurgan — Bieg
Boisko Podgórze godz. 10 Podgórze — Filmowiec
Boisko Zgierz godz. 10 TUR (Zgierz) — ZWM (Zgierz)
Boisko Ozorków godz. 10 TUR (Ozorków) — Boruta
Boisko Krusche-Endr godz. 10 Krusche Ender — TUR (Zduńska Woła)
Boisko Wima g. 18 Wima — Jutrzenka
Boisko Podgórze godz. 18 TUR (Chojny) — TUR (Konstantynów)
Boisko Główny godz. 18 OSP — ZWM (Ozorków)
Boisko Sieradz godz. 18 TUR (Sieradz) — TUR (Pabianice)
Boisko Krusche Ender godz. 18 PTC II — ZZK (Karsznice).

Dzisiejszy czwórmecz pływacki

W dniu dzisiejszym w Poznaniu zostanie rozegrany czwórmecz pływacki — Filmowiec, Warta, HCP i KKS Krotoszyn. K. S. Filmowiec na powyższe zawody został wzmocniony zawodnikami innych klubów łódzkich i wyjedzie z Dawidowiczówną, Idzikowską, Szczepaniakówną, Cieślakiem, Chojnickim, Witkowskim, Dąbrowskim i Rudziszem na czele.

MARIA GORCZYŃSKA W ŁODZI

Łódź gościć będzie od soboty 3 sierpnia na scenie Teatru Wojska Polskiego jedną z najznakomitszych i najpopularniejszych aktorek sceny i ekranu Marię Gorczyńską, która rozpoczyna występy w popisowej roli kobiecej w komedii Herczego NIEBIESKI LIS należącej do najbardziej atrakcyjnych w repertuarze teatralnym. Reżyseruje Stanisław Daczyński, a obsadę tworzą: Gorczyńska, Jezierska, Daczyński, Pietraszkiewicz i Daczyński.

Przedsprzedaż biletów rozpoczyna sprzedaż od środy.

NAJSŁYNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł z adatu. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni”, Kraków, Skr. poczt. 475. 3585



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— A tę różę weź sobie na przywitanie.
Orszewski wziął delikatnie kwiat z jej wąskiej dłoni, na której błyszczały złote branzolety. Ale kwiat zwiądl w jego ręce. Żółte płatki rozsypały się po ziemi. W palcach została tylko lodyżka i kilka cierni.
Urszula patrzy smutnie na umarłą różę. Zbigniew chce ją wziąć w objęcia, ona jednak rozwiewa się jak błękitny dym. I tylko poprzez chaos nowych gestniejących widziadeł sennych raz jeszcze prosząco spojrzęła na niego jej oczy koloru fiołków, odbitych w zieloności leśnego strumienia.
Może sceptyczny wzruszą ramionami, jest jednak faktem, że między naprawdę kochającymi się sercami istnieje jakiś przedziwby kontakt. Urszule dzieli w tej chwili od Zbigniewa wiele setek kilometrów. A przecież i jej w tej samej minucie śni się również nieobecny mąż.
Wylonil się niespodziewanie z zamieci śnieżnej. Jest w płaszczu sportowym. Trochę jakgdyby szcuplejszy i bledszy niż zawsze. Przed nim rozstają się drogi. Wko-

lo zwały śniegu. Wieje wiatr, żadna gwiazda nie błyszczy na olowianym niebie.
Zbigniew wygląda jak ktoś, kto się zagubił w dalekości nieznanej drogi. Stoi niezdecydowanie na skrzyżowaniu gościńca. Wiatr rozwiewa poły jego płaszcza.
Urszula chce biec w jego stronę, ale nadaremnie. Nogi jej ugrzęzły w śniegu, niby w lepkiem kleju. Szamoce się jak mucha, usiłująca wyrwać skrzydełko z sieci pajęczej. Wszystko napróżno.
Wydaje jej się, że zmieniona została w lodowy blok. Nie mogąc ruszyć się z miejsca, ani nawet kiwnąć mu zdaleka ręką, zawołała tylko:
— Zbigniewie tędy!
Zbudziła się i długo potem męczyła ją bezsenność. A i potem, kiedy pograżyła się znowu w lekkim śnie, zacierała się w niej granica między rzeczywistością a marzeniem. W rozwichrzonych widziadłach tych Zbigniew przybrał tak konkretne kształty, że cały dzień była potem pod wrażeniem tego snu.
Wlókły się po pokojach z kąta w ką-

jak nieprzytomna. Wieczorem siedziała długo w zimowym ogrodzie na ulubionej pamiętnej ławeczce opodal coraz to bardziej rozprzestrzeniającego się krzewu róży. A nocą śnił jej się znowu Zbigniew.
Tak już odtąd było zawsze przez dalsze dni.
Urszula tęskniła bez przerwy za nieobecnym mężem. Nigdy jeszcze uczucie to nie było tak potężne i wykluczające wszystko inne jak teraz.
— Coś widocznie dzieje się z nim niezwykłego! — analizowała potem swoje sennie majaki, napróżno usiłując rozwiązać dręczącą ją zagadkę.
A tymczasem nadeszła chwila, w której zima załamała się nagle.
Przez całą tę wczesną marcową noc majaczyły się Urszuli jakieś niedopowiedziane słowa i półuśmiechy Zbigniewa. I przez całą noc wiały półwiosenne wiatry.
Nad ranem, kiedy Urszula podniosła w sypialni swojej rolety, zobaczyła roziskrzoną pogodą niebo.
Słońce, które zaświeciło jej prosto w oczy, miało w sobie coś wiosennego. Na chwilę rozgrzała ją — a w sercu zbudziło tak niewypowiedziane mocne tęsknoty za Zbigniewem, że omal się nie rozplakała.
Nie mogła wytrzymać w domu. Ubrała się szybko i — jak to czyniła już nieraz — poszła do fabryki, ażeby tam w stuku selfaktorów i równym rytmie krosien odnaleźć echo wspomnień o tym, który kiedyś tak bardzo lubił się wsłuchiwać w tę symfonię fabrycznych maszyn.
Życzliwie po przyjacielsku spoglądały na nią oczy robotników i robotnic. Rozjaśniła się posępna twarz Piotra Mrocza,

pracującego znowu przy swoim warsztacie.
Mijając Martę Raszkową, zatrzymała się, ażeby podać jej rękę.
— Jak się pani czuje?
— Zupełnie dobrze — odpowiada Marta. Majster, Niemiec z Rzeszy, przygląda się ze zgorzeniem tej scenie.
— Jakto? Córka fabrykanta wita się z jedną z tych przeklętych Polek, a w dodatku rozmawia z nią po polsku?
Nie odzywa się jednak nic.
Ordynarny, bezwzględny wobec robotników, płaszcy się jak gad przed zwierzchnikami. Więc też i Urszula kłania się teraz unieście. A że wie z doświadczenia, że nie dostrzeże nigdy, kiedy z wyciągniętą prawicą krzyczy „Heil Hitler”, powiada do niej ze słodką uniozością „Gut Morgen, Madame”.
A madame, ledwie kiwnąwszy mu głową, idzie dalej. Ale muzyka fabryki nie przynosi jej tym razem uspokojenia. Coś ją ponosi i wygania z tych dusznych, posępnych, szumiących jak zaklęte wodospady hal.
Powałęsała się chwilę tu i tam i znowu wyszła z fabryki.
Dochodziła dwunasta. Słońce, rozżarając kałuże po topniejącym śniegu, dogrzewało mocno.
— Pierwszy dzień przedwiośnia — wyprostowała się Orszewska.
Na rogu jakaś mizerna dziewczyna sprzedawała baze.
Ich świeżość przypomniła jej inne drzewa: tamte rosące w ich ogrodzie w Rudzie Pabianickiej.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D-09147

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRACYJNY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Cenę ogłoszeń: Drobnie — za wyraz pitfowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Wbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2